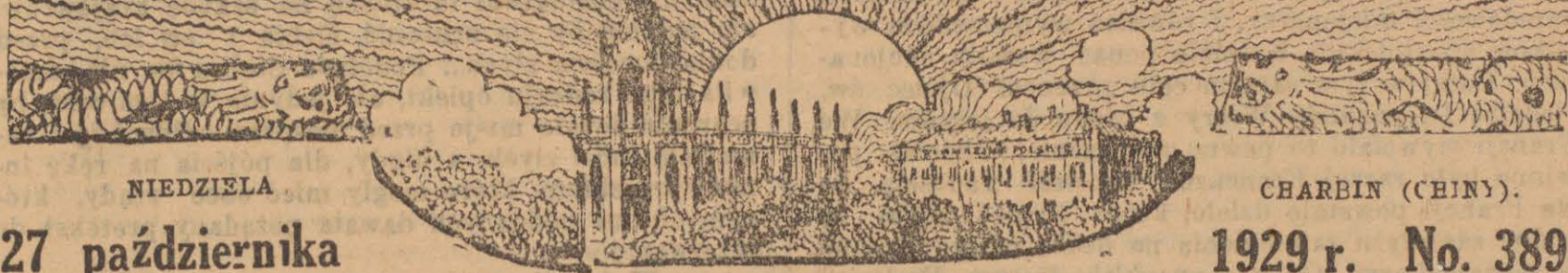


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

27 października

CHARBIN (CHINY).

1929 r. No. 389.

WYDAWNICTWA ROK ÓSMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospekt s. 106.

MISYJNA POLITYKA KOŚCIOŁA W CHINACH.

W niespełna dwa miesiące po zwycięstwie narodowej partji w Chinach, gdy w Pekinie powstał nowy rząd, jednoczący wszystkich Chińczyków, i tworzący wspólny front przeciw wszystkim obcym, w chwili, kiedy z pośród obcych mocarstw jedne tylko Stany Zjednoczone młody ten rząd uznały, a cały świat tylko pewnym ironicznym spojrzeniem patrzył na wypadki odgrywające się w Pekinie, wysłał Ojciec św. Pius XI do biskupów i wiernych w Chinach list, odznaczający się tak niezwykłą jasnością wysłowienia, taką siłą wyrazu, taką śmiałością myśli, że cały świat napelniał zdziwieniem, podziwem, a nawet, powiedzmy, zgorzaniem. List ten podany był w «Wiadomościach Kat.» (z 1928 r. nr 17). Orędzie to, które można było uznać za oficjalne uznanie nowego rządu chińskiego przez Kościół, komentowano wszędzie gorączkowo.

Było ono rzeczywiście tylko epizodem w wielkiej kampanji misyjnej, którą Ojciec św. przedsięwziął od czasu wojny, zakończeniem logicznym polityki misyjnej, którą Kościół uprawiał nieustannie od czasu swego założenia, a którą Pius XI uczynił swoją, przystosowując ją do warunków, wśród jakich w czasach obecnych bytuje katolicyzm.

Wskutek może wielu trudności politycznych, takich jak na przykład kwestja rzymska, która zerwała stosunki papieża z Włochami, lub jak zerwanie stosunków z Francją, które to dwa państwa wraz z Hiszpanją są najglówniejszymi krajami misyjnymi—czy też może w następstwie błędów heretyckich, przeciw którym musiano bronić całości dogmatycznej, nie objęła Stolica św. aż do czasu wielkiej wojny wyraźnie kierownictwa misjami. Oczywiście, nie można powiedzieć, by Leon XIII czy Pius X nie interesowali się misjami. Ale w całym tym okresie pozostawiał Kościół chętnie wolne pole działania inicjatywie prywatnej, takiej, jaką na przykład było w Paryżu Tow. Misyj Zagranicznych, lub Propaganda Wiary, i Dzieło św. Dzieciństwa, zachowując sobie prawo nadawania tym wysiłkom swych własnych zasad kierujących, a nawet centralizowania wszystkich tych indywidualnych wysiłków. Na tem właśnie będzie polegać nowa polityka misyjna Kościoła, rozpoczynająca się za panowania Benedykta XV i Piusa XI.

Chcąc określić poczynania dwóch tych papieży w pracy misyjnej, możnaby powiedzieć, że Benedykt XV był teoretykiem, a Pius XI tym, który te teorie urzeczywistnił. Benedykt XV prócz powszechnie znanych zasad w pracy misyjnej jak staranie się o powołania, modlitwy za misjonarzy, ofiary wiernych, ostrzeżenia przed rywalizowaniem kongregacyj, położył szczególny nacisk na konieczność, by misjonarze wyrabiali duchowieństwo krajowe i utrzymywali ściśle swój charakter ponad narodowościowy. Dwa te

ostatnie punkty podejmie z całą swą energją Pius XI.

Utrzymanie charakteru ponad narodowościowy. Dwa te ostatnie punkty podejmie z całą swą energją Pius XI.

Utrzymanie charakteru ponad narodowościowego misjonarzy, choć jest tak istotnym i koniecznym warunkiem pracy misyjnej, napotykało w praktyce na bardzo wiele trudności. Skoro bowiem istnieją protektoraty nad chrześcijanami, odnoszą się one do wszelkich narodowości chrześcijańskich, a więc nie tylko do obcych, ale także i do krajowców. W Chinach na przykład miała Francja bardzo szerokie prawa protektoratu nad wszystkimi osobami i zakładami nie tylko katolickimi ale chrześcijańskimi, nawet heretyckimi i schizmatyckimi, jakkolwiekby była ich narodowość, nawet gdyby była chińską. Jakże jasno widać trudności, które mogły stąd wyniknąć dla rozwoju katolicyzmu w Chinach! Jeśli katolicyzm się będzie rozszerzał, jeśli biskupi i kapłani będą Chińczykami, staje się rzeczą niedopuszczalną, by jakieś obce mocarstwo miało protektorat nad jakąś większą ilością ludności krajowej, a równie niemożliwym, by mocarstwo to stało pomiędzy wiernymi a ich bezpośrednią głową, wspólnym ojcem wszystkich chrześcijan.

Orędzie papieskie przypominające misjonarzom obowiązek pamiętania, że katolicyzm ich musi być wysoko ponad ich uczuciami patriotycznymi, było bardzo na czasie, gdyż zbyt wielu miało skłonność do zapominania o tem.

Młodzi Chińczycy są ksenofobami. By odpowiedzieć czy słusznie, czy nie, należałoby rozstrząsnąć zagadnienie wartości całej cywilizacji zachodniej. Ten stan umysłów jest jednakowoż faktem; trzeba było czemprędzej i za wszelką cenę okazać, że Kościół nie tylko nie solidaryzuje się z tą lub ową narodowością, ale wogóle nawet z cywilizacją europejską, czy zachodnią. A to mianowicie, że nie solidaryzuje się z nią najpierw odnośnie do tego co jest w niej czysto materialne, a następnie z punktu widzenia duchowego, odnośnie do tego wszystkiego co jest w tej cywilizacji głęboko niemoralnego i przeciwnego prawdziwej cywilizacji ludzkiej i chrześcijańskiej. Należało za wszelką cenę dać odczuć Chińczykom, że misjonarze nie są przednią strażą, za którą przyjdzie cała armja, czy wojska czy kupców, że kapłani nie przychodzą na to, by zatknąć chorągiew, ale krzyż, że zamiarem ich jest nie usadowić się na stałe, lecz przejść, podając «dobrą nowinę» i pozostawić potem Kościół chiński dla Chińczyków. Jednym słowem, po ogłoszeniu zasad należało przejść do ich stosowania. Miało to być dziełem Piusa XI.

Jak to Pius XI sam zaznacza w swych ency-

klikach misyjnych, od samego początku swego pontyfikatu postanowił «poświęcić całą swą energję na rozszerzenie Królestwa ewangelji, i otworzyć przez to narodom pogańskim jedyną drogę zbawienia».

W tym celu więc wysyła do Chin delegata apostolskiego, mons. Costantini, co było zarazem i centralizowaniem w jego osobie akcji tytu i tak różnych narodowości misjonarzy, i również wyniesieniem wysiłków apostolskich Kościoła ponad wszelki nacjonalizm. Dalej w tym samym celu przenosi Ojciec św. siedzibę Propagandy Wiary z Lionu do Rzymu. We Francji wywołało to pewne poruszenie, chociaż powinno było raczej Francuzów napełnić radością, że we Francji powstało dzieło, które Papież uznał za godne zaszczytu zamięnienia na dzieło całego Kościoła powszechnego. Ogłasza encyklikę *Rerum Ecclesiae* (p. Wiad. Kat. r. 1926 nr. 7), w której wznosząc się ponad małosłowne wąśnie ludzkie, i przemawiając w imię najczystszej chrześcijańskości, głosi Ojciec św. wysoką godność i moralną równość ludów, bez różnicy narodowości, rasy i barwy. Po tej encyklice ukazał się list, przeznaczony dla Chin, dla których miał Ojciec św. niebawem wyświęcić pierwszych sześciu biskupów Chińczyków. List ten *Ab ipsis Pontificatus primordiis*, oddaje hołd cywilizacji chińskiej, oddzielając tem samem sprawy Kościoła od spraw cywilizacji zachodniej czy łacińskiej. Ktokolwiek miał szczęście słuchać opowiadań misjonarzy wracających z Chin, opisujących posłuszeństwo i cześć dzieci dla rodziców, oddanie bogatych dla ubogich, stałość we wierze i miłość tak dla tego ludu naturalną, zrozumiała ile prawdy życiowej mieści się w słowach Ojca św. Dalej podnosił ten list z naciskiem nadprzyrodzony charakter pracy misjonarzy, a to szczególnie dlatego, że zwłaszcza w Chinach rozpow szechniło się przeciw Kościołowi uprzedzenie, że jest on na usługach planów politycznych obcych narodów. Ojciec św. uroczyście przeczy temu zdaniu,

podnosząc, że Kościół jest katolicki, więc powszechny i należy do wszystkich narodów. Wreszcie z całą jasnością tłumaczy Ojciec św. stanowisko Kościoła wobec narodów mających protektorat nad chrześcijanami. «Jeśli czasami w niektórych krajach władza świecka udzieliła opieki Kościołowi, to nigdy się Kościół nie posługiwał tą opieką na szkodę krajowców, ale jedynie by się uchronić, siebie i swych, przed dokuczliwością złych... Podobnie Stolica św. nie odmówiła tego rodzaju opieki, ale jedynie w tym celu, by ochronić święte misje przed niesprawiedliwością i samowolą ludzi złych, a nigdy, dla pójścia na rękę innym projektom, które mogły mieć obce rządy, którym obrona poddanych dawała pożądany pretekst do interwencji».

W świetle tego przygotowania rozumie się teraz lepiej wartość i ważność sławnego orędzia do Chin, które tak zadziwiło świat cały. Przypatrzmy się jeszcze odpowiedzi, którą na nie przysłali biskupi chińscy. Po opisanu stanu w jakim zastali swoją ojczyznę, mówią, że oczywiście pragną współpracować lojalnie nad budową przyszłości, ale obawa ich ogarnia na myśl o przykrych wspomnieniach, jakie się wiązały z rewolucyjnymi początkami nowego porządku kiedy to tytuł chrześcijan i kapłanów cierpiało z powodu komunistów. Co się stanie, jeśli część naszych wiernych cofnie się, zajmując stanowisko niedowierzające, utworzy atmosferę pełną podejrzliwości dla nazwy chrześcijanina, zrobi im opinję, że są obojętni dla dobra państwa.

«W takiej właśnie chwili, zanim nazwa chrześcijanina mogła być ucierpieć doszedł nas Ojciec św. głos Twój ze wzgórz wiecznych, jakoby błogosławieństwo Boga najlepszego».

«Niech będzie błogosławione słowo Papieża, które nam przynosi światło, radość, dumę».

wedł. *Vie Intellectuelle*.

«W. K.»

Misjonarze polscy w Chinach.

W związku z zamordowaniem kilku misjonarzy katolickich w Chinach, godzi się przypomnieć ilu to w dobie bieżącej misjonarzy polskich działa na ziemi chińskiej. Jak wynika ze spisu, Polaków na misjach w Chinach działa 14-tu. Klasyfikując ich szczegółowej, są to: 4 księża świeccy, 1 Bernardyn, 1 Dominikanin, 2 Salezjanów, 5 Werbistów, oraz 1 nieznan z przynależności zakonnej. Księża świeccy: ks. Ostrowski, ks. Leszczewicz, ks. Eysymontt, ks. Zborowski; Bernardyn—ks. Wilezyński; Dominikanin—br.

Nowak; Salezjanie: ks. Siara i ks. Wieczorek; Werbisci: ks. Białas, ks. Czabania, ks. Gołąb, ks. Gołąbek i br. Kobyłski. Być może, że pracuje w Chinach jeszcze paru misjonarzy polskich, ale brak o nich wiadomości.

Pierwszym misjonarzem polskim na ziemi chińskiej był ks. Rudomina, Jezuita, żyjący w 18-stuleciu. Przed kilku miesiącami ukazał się w Warszawie krótki jego życiorys w opracowaniu Józefa Chudka.

K.

Poświęcenie gmachu Instytutu Misyjnego w Lublinie.

15 ub. m. odbyła się w Lublinie konsekracja wielkiego ołtarza w kościele św. Józafata przy Instytucie Misyjnym. Ołtarz, wykonany wedle pięknego planu prof. dr. Kołpińskiego z białego marmuru kararyjskiego, jest w stylu romańskim. Konsekracji dopełnił JE. Ks. Arcybiskup Ropp, założyciel tego Instytutu.

Następnego dnia odbyło się poświęcenie gmachu Instytutu Misyjnego, rozbudowanego staraniem zarządu w przeciągu ostatnich dwóch lat. O godz. 5-ej po poł. na uroczystość przybyli: HIEE. Ks.ks. Biskupi: Fulman, Przeździecki i Łoziński, wojewoda lubelski p. Remiszewski, rektorowie: uniwersytetu—ks. prałat Kruszyński. Bobolanum—o. Smodlibowski, seminarjum duch.—ks. inf. Z. Kwiek, kapituła lubelska prowincjał jezuitów o. Machnicki, ks. prałat Około-Kulak, liczne duchowieństwo oraz zaproszeni goście w liczbie około 100 osób. Zebrani zwiedzili lokal u-

czelni, urządzone praktycznie, wygodnie i estetycznie, zbudowany kurytarzowym systemem: w podziemiach mieści się kuchnia, refektarz, spiżarnia, na parterze duża sala „solemnis“, kaplica wschodnia, parlatorjum, mieszkanie ojca duchownego i rektora, oraz zakrystja i kościół obrz. łacińskiego. Na pierwszym piętrze—biblioteka, aule wykładowe i kilka cel, zaś na piętrze 2-em cele kleryckie. Sale, pokoje i kurytarze duże, jasne, pełne światła i powietrza.

Ceremonję rozpoczęły przemówienia Ks. Metropolity Roppa i rektora ks. kan. Chwiećko, którzy przedstawili historję rozwoju uczelni oraz ideowe jej przeznaczenie i potrzebę, poczem, po odśpiewaniu „Veni Creator“ w kościele, duchowieństwo procesjonalnie obeszło dom ze śpiewem psalmów a Ks. Arcybiskup odmówił modły i pokropił ściany wodą święconą.

K.

EUCHARYSTJA SERCEM AKCJI KATOLICKIEJ.

(Dokończenie*).

Jeśli spojrzymy na Polskę i tu również to samo zaobserwować możemy. Akcja Katolicka we właściwym tego słowa ujęciu: czyli wspólna praca ludu z duchowieństwem nad osiągnięciem celów nadprzyrodzonych jest bezwątpienia najwięcej rozwinięta na Górnym Śląsku. Charakterystyczna rzecz: Chodzi o ziemię najbardziej w Polsce przemysłową, o lud bardzo kulturalny, o rzesze przeważnie robotnicze, a więc najbardziej na agitację wywrotową podatne, chodzi o czasy bezrobocia i biedy. Zdawałoby się więc, że jeśli która, to ta właśnie część kraju musi być najbardziej przesiąknięta duchem socjalizmu, niewiary i najbardziej wrogo odnosić się do Kościoła i religji. Zdawałoby się to mogło tembardziej, że miasta położone tuż o miedzę: Czeladź, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa należą do najbardziej czerwonych, a co zatem idzie, do n jdalej od religji i Kościoła stojących miast w Polsce. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Lud górnośląski to lud najbardziej do Kościoła przywiązany. Ośrodek życia stanowi tam rzeczywiście Kościół. Domy ludowe, kuchnie dla biednych, ochronki, kina nawet (W. Hajduki) i place sportowe (Świętochłowice) grupują się koło ośrodka religijnego, stoją w ścisłym związku z probostwem. Nauczycieli wrogo, a nawet obojętnie usposobionych dla religji lud usuwa bezwzględnie. Podczas gdy manifestacje katolickie wypadają tam wprost wspaniale, pochody socjalistyczne albo wcale do skutku nie dochodzą, albo są bez znaczenia. Lud jednym słowem żyje i na zewnątrz całą pełni życia katolickiego i to życia, które korzysta skądinąd z wszelkich nowoczesnych zdobyczy kultury tak, że nasi ateusze, patrząc na to życie, nie mogą nawet jeździć na zwykłym swoim koniku: zacyfowania katolików i zwalczania przez Kościół kultury.

I znowu powstaje pytanie, skąd ten lud czerpie siłę żywotną do takiego życia i odporność przeciwko zakusom nieprzyjaciół religji? Odpowiedź znajdziemy i tutaj w życiu eucharystycznym tej części kraju. Kto po raz pierwszy zabawi tam przez dłuższy czas, musi się wprost z podziwem rozwojowi tego życia przypatrywać. Olbrzymie kościoły śląskie w niedziele i święta pomimo 4 lub 5 nabożeństw stale przepełnione, Komunji św. w niedziele i święta tysiące, a w dni powszednie przynajmniej po kilkaset i to

nie tylko starszych niewiast, ale i mężczyzn i młodzieży. Ogromna część ludności zorganizowana w związki parafjalne komunikuje przynajmniej raz w miesiącu. W takich W. Hajdukach w roku ubiegłym na 18,000 obowiązyanych do Komunji św. wielkanocnej 15.000 mogło wykazać się wypełnieniem tego obowiązku. Z pozostałych 3000 również znaczna część Komunję św. przyjęła, tylko dla różnych powodów nie została zarejestrowana w kartotece parafjalnej. Wrzecie część z nich stanowi element napływowy, który nie miał jeszcze czasu urobić się duchowo. A przecież to parafja nawskroś przemysłowa i robotnicza! Podobne wyniki możemy stwierdzić i w innych parafjach.

Czy więc wejrzymy w zasady, czy popatrzymy na życie, zawsze otrzymamy jedną i tę samą odpowiedź, że życie katolickie i Akcja Katolicka zależne są w zupełności od życia eucharystycznego, które stanowi ich fundament, a zarazem z konieczności rzeczy zawsze im towarzyszy.

Dlatego też, gdy chodzi o Akcję Katolicką, musimy przedewszystkiem uwzględnić akcję i życie eucharystyczne. Pierwsze kroki do Akcji Katolickiej winny polegać na rozbudzeniu życia eucharystycznego. Odnosi się to tak do tych, co szerzą Akcję Katolicką, jak i do tych, których dla tej Akcji chce się pozyskać. Kapłan, u którego życie eucharystyczne słabo tylko tleje, lub—nie daj Boże—w którym to życie zupełnie wymarło, który odważy się w świętokradcze dłonie wziąć Ciało Eucharystyczne, szermierzem Akcji Katolickiej być nie może. Ex nihilo nihil fit. Nemo dat, quod non habet. «Ludzie czynu, którzy wami kierują—pisze Chautard l. c.—mogą błyszczeć swą logiką, talentem, a nawet posiadać pewną pobożność, mogą rzucać snopy światła, a nawet zaszczerpnąć pewne praktyki pobożne... Lecz wskutek małego czerpania u źródła życia nie będą mogli udzielić innym tego ognia, który zapala wolę... Dzieła naszego czasu, tak liczne, a jednak tak często bezpłodne, czemuż nie zdołałyście dotąd odrodzić społeczeństwa? Przyznajemy, żeście znacznie liczniejsi niż w wiekach ubiegłych, a jednak nie potrafiliście zapobiec temu, że bezbożność w zastraszający sposób zachwacza pole ewangelicznego Gospodarza. Dlaczego? Bo nie jesteście dostatecznie wszczepione w życie wewnętrzne, w życie eucharystyczne, życie liturgiczne dobrze zrozumiane.

Ks. T. Mąciór. «P. K.»

*) Patrz «Tyg. Polsk.» nr. 388.

Kronika Chińska.

Konflikt sowiecko-chiński.

W przeciągu ostatniego tygodnia w konflikcie chińskim nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Do odnotowania jest tylko fakt ponownego zajęcia przez wojska chińskie przystani Lahasusu u ujścia rzeki Sungari. Zdarzają się nadal sporadyczne przej-

ścia granicy chińskiej przez oddziały sowieckie, które ograniczają się do wywiadu, a niekiedy do rabunku. Poza to samoloty sowieckie od czasu do czasu latają nad terytorjum chińskim. O jakichkolwiek pertraktacjach nie było mowy.

Sytuacja w Chinach Centralnych i Południowych.

Aczkolwiek sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z wystąpieniem przeciwko rządowi podwładnych Feng-Jui-siang'owi generałów i ogłoszeniem ekspedycji karnej przeciwko nim, jest dosyć naprężoną, to jednak do chwili obecnej nie doszło do poważniejszych starć pomiędzy armją rządową a zbuntowanymi oddziałami. Władze nankińskie są skłonne traktować sytuację jako niegro-

źną i wyrażają pewność, iż powstanie będzie z łatwością stłumione. Stosownie do oświadczenia ministra spraw zagran. d-ra Wang'a przyczyną rewolty jest rozkaz rządu centralnego zarządzający częściową demobilizację wojsk prowincjonalnych, a w tej liczbie niektórych dywizyj Feng'a. Wobec lojalnego stosunku względem rządu najpoważniejszych ugrupowań politycznych, jakimi są

rząd mukdeński i władze prowincyj północno-zachodnich z gen Jen-Sisanem na czele, Nankin spodziewa się w przeciągu najbliższego czasu opanować sytuację.

Z POLSKI.

Projekty budżetowe.

Jakkolwiek preliminarz budżetowy nie został jeszcze ukończony, Kierownik Ministerjum Skarbu, p. Ignacy Matuszewski, podzielił się z przedstawicielami prasy wytycznymi, jakimi kieruje się Rząd przy układaniu budżetu. Są one następujące:

Wpływy na rok przyszły nie przekroczą dochodów preliminowanych na rok bieżący. Nastąpią zapewne przesunięcia między poszczególnymi źródłami dochodów. Jedno z tych źródeł, a mianowicie wpływy z

cel zaczyna się zmniejszać, co stanowi pocieszający objaw, że przywóz stopniowo maleje. Inne źródła dochodów, jak na przykład koleje, dadzą niewątpliwie zyski większe niż w roku bieżącym.

Wydatki nie będą większe niż obecnie i tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Są wydatki, których wzrostu powstrzymać jednak nie można. Jest to spłata długów zaciągniętych przez państwo.

Budżety wszystkich prawie ministerjów będą niższe niż teraz.

Pewnej redukcji ulegną etaty administracyjne.

Dzień oszczędności w Polsce

Na zebraniu przedstawicieli wszystkich centrali związków instytucji oszczędnościowych oraz syndykatu dziennikarzy powołano do życia centralny komitet obchodu «Dnia oszczędności». Na prezesa komitetu zaproszono preza P.K.O., dr Henryka Grubera, na członków—przedstawicieli wszystkich centrali związków współdzielczych i komunalnych kas oszczędności.

Warszawski komitet obchodu «Dnia oszczędności» organizuje się w dniach najbliższych.

«Dzień oszczędności» obchodzony jest w całym świecie d. 31 października.

Opieka nad Rodakami na obczyźnie

Z inicyjatywy ks. Prymasa Hłonda w pałacu prymasowskim w Poznaniu odbyło się zebranie, które uchwaliło założenie w Poznaniu oddziału Stow. «Opieka polska nad rodakami na obczyźnie».

Oddział wielkopolski ukonstytuował się następująco: pp. hr. Adolf Bniński, jako przewodniczący, Anna Smoczyńska i hr. W. Szoldraki, jako wiceprzewodniczący, dyr. Drzażdżyński, jako skarbnik, i dr. Bross, jako sekretarz. Ponadto do zarządu wchodzi: pp. Helena Brzezina, Wanda Niegołewska, Helena Grossmanówna, senator Witold Hedinger, prezes S. Smulski, oraz dr. St. Sławski. W myśl referatu ks. dr. Janickiego przedmiotem szczególnego zainteresowania dla oddziału wielkopolskiego będzie opieka nad wychodźstwem do Niemiec i Francji.

Obecny na zebraniu delegat J.E. ks. biskupa Okoniewskiego, ks. prałat Paweł Kirstein z Torunia, zapowiedział, że podejmie starania u ks. biskupa, aby zainicjować również oddział pomorski «Opieki».

Odnaczenie bohaterskiej Japonki

Kapituła Polskiego Czerwonego Krzyża przyznała siostrze Japońskigo Czerwonego Krzyża, Sumi Matsuzawa, odznaczenie III-ej klasy w dowód uznania za bohaterstwo pod-

czas ratowania dzieci polskich na Dalekim Wschodzie, chorych na tyfus. Szlachetna Japonka padła ofiarą obowiązku, zmarła bowiem zaziwszy się podczas leczenia dzieci polskich.

Podczas akademii odbytej dnia 18 bm. w sali Towarzystwa Hygienicznego na cześć prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża, barona Togo, prezes Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, p. Zygmunt Zaborowski, złożył na ręce barona Togo odznaczenie dla zmarłej bohaterki.



Kronika miejscowa.

Sprawozdanie Zarządu „Koła Sportowego“ z letniej pracy sportowej.

Na wiosnę 1929 r. przez Zarząd Stow. «Gospoda Polska» przy współudziale Związku Młodzieży Polskiej została utworzona Organizacja Sportowa, jako sekcja Stow. «G. P.», pod nazwą «Koło Sportowe». Z dnia 4 czerwca b.r., w którym został obrany pierwszy zarząd Koła, rozpoczęła się ożywiona praca w Sekcji, skierowana ku należytemu zorganizowaniu Koła, zaciągnięciu większej ilości członków, opracowaniu i przeprowadzeniu w życie programu letnich zajęć sportowych. Zarząd w swojej pracy kierował się projektem statutu, opracowanego przez pana S. Macedońskiego. Statut ten uzupełnia się w ciągu roku organizacyjnego zgodnie z potrzebami życia «Koła Sportowego». Za krótki czas letni zarząd zdołał zaciągnąć do Koła 42 członków, z których obecnie pozostało 33-ch, t.j. 78,5 proc. Zarząd pozatem zaprowadził kancelarję, uregulował porządek zajęć sportowych, i wreszcie, z pomocą zarządu stow. «G.P.», nabył potrzebne przyrządy i urządził boisko sportowe przy Gospodzie.

Program sportowy opracowała komisja sportowa z prezesem panem wice-konsulem Balińskim na czele i z sekretarzem p. A. Łyżwą, a techniczno-wykonawczą stroną programu zleciła do wykonania komisji technicznej w składzie: pp. L. Wleciał, wice-prezes kom. sportowej, S. Macedoński, prezes zarządu Koła, i L. Michowski. W przeciągu 3-ch letnich miesięcy odbywały się zajęcia w gimnastyce szwedzkiej pod kierownictwem p. L. Wleciała, w lekkiej atletyce pod kierownictwem p. S. Macedońskiego i gry w piłkę łatającą i koszykową. Gry, gimnastyka i skoki odbywały się w ogrodzie

przy gmachu «Gospoda Polska», który odpowiednio został przystosowany; rzuty kulą, dyskiem i oszczepem odbywały się na placu przy gimnazjum Polskiem z łaskawego zezwolenia ks. proboszcza, W. Ostrowskiego. Niestety, stałe rozlewy po częstych deszczach na gimnazjalnym placu nie pozwoliły rozszerzyć zajęć w lekkiej atletyce, które wreszcie musiały ustać.

Letnie zajęcia ciągnęły się od 18 maja do 20 sierpnia, t.j. przeszło 3 miesiące, z których wykorzystano, ze względu na deszcze, tylko 50 dni (55,5 proc.). Dostatecznie wczesne zakończenie zajęć było spowodowane przez rozpoczęcie się nauk i egzaminów szkolnych, a także przez złą pogodę. W przeciągu tego czasu 42-ch członków «Koła Sportowego» odwiedziło boisko 540 razy, t.j. przeciętnie 10—11 osób w dzień było na boisku. Z gości przeciętnie odwiedzało boisko dziennie 5 osób, tak że za przeciąg 50 dni odwiedzin było 250. Razem na boisku przy Gospodzie odbyło się 790 odwiedzin.

Jak na młodą organizację; ta liczba jest więcej niż dostateczną i wskazuje na żywotność Koła.

Obecnie «Koło Sportowe» przechodzi na program zimowy swej pracy i wzywa młodzież polską w Charbinie:

—Wstępujcie do Koła, rozwijajcie sport polski w Chinach, bo nie należy dopuścić, by Polak był członkiem obcej drużyny lub organizacji sportowej!

Wstępujcie, a środków nam dostarczy kolonja polska tu w Charbinie,—bo to jest jej życzeniem, a może i odpowiednie instytucje w naszym Kraju!

Zarząd «Koła Sportowego».

PRENUMERATA: W Chinach—8 dol. meks. rocznie, miesięcznie—70 cent. W Japonii—6 jen rocznie, 60 sen mies. W Polsce—24 złot. rocznie, mies.—2 złote. W innych krajach 4 dol. ameryk. rocznie, kwartalnie—1 dol. ameryk. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Cała strona—25 dol. m., złot. R. P. W. OSTROWSKI, R. Catholic Church, Grand Prospekt str. 106, Harbin, China. OGŁOSZENIA: polskich—80, dol. am. 12,00 1/2 strony: 15 dol. m., zł. pol.—50, dol. am. 7. 1/4 str.: 10 dol. m., zł. pol. 30, dol. am. 4. 1/8 str.: 6 dol. m., złot. polsk 15, dol. am. 3. 1/16 str.: 4 dol. m., zł. pol. 10, dol. am. 2. W Polsce należytość za prenumeratę i ogłoszenia można wnieść do P.K.O. Konto N-r 190.968.